

Z perspektywy Janosika

Od wielu lat toczy się w Polsce dyskusja na temat organizacji igrzysk olimpijskich w polskiej części Tatr (patrz informacje w ostatnich numerach DŻ). Pomysł igrzysk jest doskonałym pretekstem do ingerencji w przyrodę Tatrzańskiego Parku Narodowego. Nie da się bowiem zorganizować tak wielkiej imprezy bez uszczerbku na przyrodzie tatrzańskiej – o tym wie już każdy zainteresowany tym tematem. Międzynarodowy Komitet Olimpijski miastu, które chce się ubiegać o organizację Igrzysk, stawia określone warunki: Wystarczy tylko pobieżnie im się przypatrzeć, aby od razu stwierdzić, że Zakopane tym warunkom nie sprostą. Osoby, które są zaangażowane w przygotowania do igrzysk mają dostęp do wielu ekspertyz, z których to niezbieżnie wynika. Mimo to brną dalej w tym kierunku, pytanie dlaczego?

W Magazynie, dodatku do Gazety Wyborczej z dnia 14.03.97 ukazał się obszerny artykuł Rozmawiał Curuś z Byrcynem przedstawiający dwa punkty widzenia na temat organizacji igrzysk olimpijskich pod Giewontem. Na końcu tego artykułu jeden z „ochroniarzy” (osoba, która jest przeciwnikiem igrzysk) mówi: ... *Ja myślę, że tu wielu ludzi chce zyskać na igrzyskach ciepłe posadki, przyjemne wyjazdy.*

Albo już je ma. Więc nic dziwnego, że starają się utrzymać w ludziach wiarę w igrzyska. W tej wypowiedzi zawarta jest część odpowiedzi na powyższe pytanie. Jak dowiedzieliśmy się od osób związanych z rzecznikami promocji igrzysk tzw. modernizacja, a de facto budowa nowej kolejki na Kasprowy Wierch ma poprzedzać jej sprywatyzowanie. Według tego planu najpierw należy wyciągnąć państwowe, czyli nasze, pieniądze następnie, gdy zapłacimy za rozbudowę infrastruktury w okolicach Kasprowego Wierchu, kolejka zostanie sprywatyzowana i przejęta przez „właściwe” osoby. Ukazuje to w innym świetle fascynację ideą olimpijską niektórych rzeczników igrzysk.

W marcu, w Zakopanem odbyła się sesja dziennikarzy z klubu Ekos, zajmujących się ochroną środowiska, poświęcona rozwojowi regionu tatrzańskiego. Obecni przedstawiciele władz Zakopanego przedstawili olimpijskie plany, a „ochroniarze” przyrodnicze zastrzeżenia wobec nich. W pełni ujawniły się dwa spojrzenia na przyrodę Tatr i TPN. Według pierwszych park narodowy jest przede wszystkim dla ludzi. Nie traktują oni poważnie zapisu ustawy, że podstawową funkcją parku narodowego jest ochrona przyrody.

Jeden z obecnych dziennikarzy z przekąsem zauważył, że *burmistrz Zakopanego jest jak Janosik, który chce obrabować przyrodę i dać ludziom.* Z perspektywy Janosika wycięcie następnego kawałka lasu na stokach Nosala jest rzeczywiście drobiazgiem.

Dla przeciwników igrzysk tego typu pomysły nie są nieistotnymi drobiazgami. Nie może być tak, że każda impreza sportowa, nawet największej wagi, jest pretekstem do wycinania kolejnych lasów i dewastacji przyrody. Nie może być tak, że cały naród będzie sponsorem „wybranych”, aby mogli ciągnąć zyski z kolejek linowych.

Kampania w obronie Tatr nabiera rozpędu. Ludzie z wielu środowisk zaczynają dostrzegać prawdziwe motywy działań rzeczników Igrzysk.

Jacek Zachara, Bartłomiej Szymczyk